Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 30 Września 1910 Nr. 225

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczn. w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Październik.

(„Nowiny" kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

* * *

Przyjaciół naszego pisma na prowincyi prosimy o przysłanie nam **adresów osób**, którym moglibyśmy przesyłać numery okazowe „Nowin". Prosimy także o **korespondencye**.

Potrzeba nam przemysłowców i kupców.

Walka o byt nasz narodowy toczy się przedewszystkiem na polu ekonomicznem. Ta świadomość winna kierować krokami naszymi, abyśmy pod jej wpływem zdobyli się na najwybitniejszą pracę gospodarczą i kulturalną, ta świadomość przyświecała prof. drowi Franciszkowi Bujakowi, gdy podjął wielką pracę około zobrazowania życia gospodarczego i społecznego Galicyi, pracę opartą na cyfrach statystycznych. W roku 1908 ukazał się pierwszy tom tego ogromnej doniosłości dzieła p. t.: **„Galicya"** (nakładem księgarni H. Altenberga). W tomie tym autor przedstawił obraz ogólny *kraju, ludności, społeczeństwa i rolnictwa*. Niedawno ukazał się drugi tom, omawiający: *leśnictwo, górnictwo i przemysł*.

Wspaniałe to dzieło, niezbędne każdemu, kto chce poznać kraj, jego siły i zasoby i warunki dalszego rozwoju — nie jest jeszcze doprowadzone do końca. Miejmy nadzieję, że autor dzieło swe dla dobra społeczeństwa kontynuować będzie.

Tem cenniejszem jest ono, że autor nie poprzestaje na samem zobrazowaniu stosunków, ale przejęty troską o salus rei publicae i ożywiony duchem postępu, wskazuje drogi dalszego rozwoju, wytycza kierunek przyszłej pracy twórczej i zdając sobie trzeźwo sprawę z trudności położenia, jest zarazem pełen otuchy, dobrej myśli i wiary w przyszłość.

Całe dzieło prof. Bujaka jest jednem wielkiem **hasłem do pracy.**

Najważniejszą dziś dla rozwoju kraju i dla poprawy bytu ludności — jest **praca na polu przemysłu.**

Tu najwięcej zgrzeszyliśmy zaniedbaniem, tu zacofanie nasze najjaskrawiej się zaznacza. Prof. Bujak stwierdza jednak, że warunki, choć trudne, nie są dla tej pracy niepomyślne; potrzeba nam jednak wyrobić w sobie zmysł przedsiębiorczy, wykształcić uzdolnienie kupieckie. **Przedsiębiorców fachowych, kupców praktycznych** — oto czego nam dzisiaj najwięcej w Galicyi potrzeba.

* * *

Przypatrzmy się na podstawie dzieła prof. Bujaka, jak przedstawia się **przemysłowa przedsiębiorczość** w Galicyi.

Zaiste, smutny obraz roztacza się przed naszemi oczami!

„Galicya — powiada prof. Fr. Bujak jest w porównaniu z całem państwem ogromnie uboga pod względem przemysłu. Zajmując 26 prc. obszaru państwa i mieszcząc 28 prc. ludności, Galicya ma tylko 15·5 prc. zakładów przemysłowych, 10·1 ludzi czynnych w przemyśle i wreszcie tylko 5·5 prc. koni parowych, przemysłowi służących. To stopniowanie w udziale procentowym zakładów, ludzi i koni parowych, piętnuje galicyjski przemysł, jako niesłychanie słabo rozwinięty i zacofany pod względem ustroju. Galicya posiada przeszło dwa razy mniej zakładów przemysłowych niż Czechy; galicyjskie zakłady są bardzo drobne, skoro pracuje w nich dwa i pół razy mniej ludzi, a stoją one na ogół na poziomie dawnego rękodzieła, skoro mają sześć i pół razy mniej sił motorycznych niż w Czechach".

Ogólna ilość przedsiębiorstw głównych wynosi w Galicyi 155.627, a ilość osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwach 310.385.

Należy jednak cyfry te jeszcze umniejszyć. Trzeba bowiem odliczyć przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskie, których jest w Galicyi 17.277 — a zatrudniają one prawie 40.000 osób. Trudno bowiem drobnych szynkarzy wiejskich, którzy tworzą niezmierzoną armię, zaliczać do przedsiębiorców we właściwem tego słowa znaczeniu, przeciwnie nie można uważać ich za czynnik produktywny.

Ale nawet po odliczeniu przedsiębiorców gospodnio-szynkarskich jeszcze nie otrzymamy właściwego obrazu przedsiębiorczości galicyjskiej. Bo należy jeszcze uwzględnić, iż „przedsiębiorstwa państwowe posiadają w Galicyi wyjątkowo doniosłe znaczenie, stanowią bowiem poważną część jej przemysłu wielkiego". Przemysł wielki w Galicyi jest bardzo słaby. „Udział procentowy wielkiego przemysłu w liczbie przedsiębiorstw jest w Galicyi prawie trzy razy niższy, a procentowy udział w liczbie pracowników jest dwa razy niższy od jego udziału w państwie".

Otóż w tym przemyśle wielkim przedsiębiorstwa państwowe odgrywają wielką rolę: „przeciętne przedsiębiorstwo państwowe liczy blisko 150 pracowników. Głównie koncentrują się one w klasach przemysłu: 1) wyrób maszyn i narzędzi (17 przeds. z 3.763 pracownikami), są to głównie *warsztaty kolejowe*, 2) wyrób środków spożywczych (10 zakładów, fabryk tytoniu z 4.749 pracownikami), 3) przemysł tekstylny (2 przeds. z 643 pracownikami), 4) przemysł budowlany (4 przeds. z 594 pracownikami), 5) przemysł kamieni i ziemi (21 przeds. z 180 pracownikami).

Dopiero rozpatrzywszy się dokładnie w tych cyfrach, możemy sobie uświadomić, jak *daleko pozostajemy w tyle za przemysłowemi prowincyami Austryi* pod względem przedsiębiorczości.

Jeżli przytem zważymy, że trzy czwarte naszych włościan ledwo się wyżywić może, konieczność ożywienia przedsiębiorczości prywatnej czyli konieczność uprzemysłowienia kraju nasunie się nam jako **główny warunek naszego postępu i rozwoju**

Hasło uprzemysłowienia kraju jest wprawdzie od dawna popularne, ale celowej działalności w tym kierunku nie było. Agrarny nasz Sejm nie żywił zapału do przemysłu, nie rozumiał jego znaczenia, traktował sprawę po dyletancku; popierano n. p. sztukę ludową i sądzono, że się popiera przemysł. I znowu przytoczymy tu zdanie prof. Bujaka:

„Poglądy Sejmu na przemysł były wiernem odbiciem stanu naszej kultury gospodarczej i naukowej. Wszak nie mieliśmy większego przemysłu, a więc i światłych przemysłowców jako naturalnych rzeczników jego interesów wobec Sejmu i władz. W naszem piśmiennictwie nie było też prawie żadnych poważniejszych prac, tyczących się polityki przemysłowej..."

Dziś stan ten zmienił się trochę na lepsze, ale olbrzymie zadania nas jeszcze czekają. Zdolności nie brak w naszym narodzie, posiadamy niewątpliwie zmysł przedsiębiorczości, tylko nie mieliśmy sposobności go jeszcze wykształcić. Ożywić tę przedsiębiorczość, stworzyć dla niej pole do działania, ułatwiać jej rozwój zapomocą celowej polityki przemysłowej: oto dziś najważniejsze nasze zadanie. Upadliśmy, bośmy nie mieli stanu średniego, bośmy nie mieli tęgich przemysłowców i kupców. Gdy wytworzymy sobie w dostatecznej sile ten stan, stanowiący rdzeń narodu, reprezentujący głównie jego inteligencyę i kulturę, ogniskujący w sobie moc przedsiębiorczą i siłę odporną, ugruntowaną na pracy, będziemy mogli z otuchą w przyszłość spoglądać.

ls.

Rząd i drożyzna mięsa.

Z Wiednia donoszą: Wczoraj udała się deputacya Tow. przemysłowego do bar. Bienertha, w sprawie zezwolenia na import mięsa argentyńskiego. Deputacya wskazała na to, że zamierzone przez rząd zezwolenie na import 10.000 ton mięsa (dziesięć milionów kilogramów) nie jest dostatecznem, aby na stałe zapobiedz drożyźnie mięsa i zapytywała się, czy będzie możliwem, aby już w połowie października sprowadzono do Wiednia 20.000 klg. mięsa

W deputacyi wziął udział także reprezentant miasta Krakowa.

Prezes gabinetu Bienerth oświadczył, że rząd zajmuje się bardzo poważnie sprawą drożyzny mięsa i wdrożył rokowania z rządem węgierskim, ponieważ jego zdaniem zezwolenie rządu węgierskiego jest na to konieczne. Premier spodziewa się jednak, że w najbliższych dniach przyjdzie do korzystnego załatwienia sprawy.

Stanowisko rządu w sprawie dowozu mięsa zasługuje na ostrą krytykę. Import ograniczony nie zaradzi drożyźnie. Żaden przedsiębiorca nie zechce, nie mając gwarancyi, że stale będzie mógł prowadzić przedsiębiorstwo, czynić potrzebnych inwestycyj. Cena mięsa skutkiem tego będzie znacznie wyższą niżby być mogła.

ZE SWIATA.

Zaniechany lot hr. Zeppelina. Hr. Zeppelin przesłał wiedeńskiemu burmistrzowi Neumayerowi pismo z zawiadomieniem, że zepsucie się maszyny w fabryce, dostarczającej motorów aluminiowych, spowodowało opóźnienie dostaw, potrzebnych do obu zniszczonych balonów i z tej przyczyny wyjazd jego do Wiednia nie może nastąpić w tym roku. Fiasko Zeppelinów stało się już przysłowiowem.

Dotychczasowy przebieg cholery w Austryi jest jednym z tryumfów — Galicyi. Mimo bezpośredniego sąsiedztwa z terenami zarażonymi w krajach zabranych, nie nastąpiło dotychczas zawleczenie, gdy Wiedeń już miał swoje wypadki cholery. Przed laty, podczas ostatniej epidemii, która szerzyła się także w Galicyi, pisma wiedeńskie nie miały dość wymyślań na częstowanie niemi „Pół Azyi" galicyjskiej. Obwiniano ją, że jest ogniskiem epidemii i że zaraża całą Austryę. Teraz role się zmieniły, a nie w najmniejszej części dzięki bardzo energicznym i stanowczym zarządzeniom namiestnictwa lwowskiego.

Najstarsza kobieta w Wiedniu. W Wiedniu zmarła niejaka Katarzyna Lustig, przeżywszy lat 112. Była to więc najstarsza kobieta Wiednia. Za mąż wyszła w r. 1816. Także i mąż jej dożył podeszłego wieku, bo umierając miał lat 105. P. Lustig należy do rodziny długowiekowych, w której osiągnięcie wieku 105 do 111 lat jest rzeczą powszechną.

Zmarła do ostatniej chwili odznaczała się świeżością umysłu i pracowała nie używając okularów.

Krwawe rozruchy uliczne w Berlinie, które w dzielnicy Moabit trwają już od trzech dni, nie mają tła politycznego, są tylko objawem dzikości berlińskiego pospólstwa. Brutalność policyi pruskiej sprawiła, że ta policya jest przez ludność znienawidzona — to też przy lada sposobności pospólstwo nienawiści tej daje folgę. Sceny, rozgrywające się przez kilka z rzędu wieczorów w ulicach robotniczych Moabitu, świadczyły o zupełnej niepopularności pruskiego Schutzmanna. — Mężczyźni i kobiety razem szli do „walki" z policyą. Awantury powtórzyły się jeszcze we środę wieczorem.

W ulicach Emdener i Thurm przyszło do starć. Wiele osób odniosło zranienia. Żołnierz policyjny, który odniósł onegdaj pchnięcie nożem, oraz jeden z demonstrantów, ranny w głowę, zmarli.

Według urzędowego sprawozdania o onegdajszych zajściach w Moabicie, opór stawił władzy nie, jak dnia poprzedniego, motłoch, lecz lepsi robotnicy. Łącznie ze zaburzeniami ulicznemi ubiegłej nocy odstawiono do prezydyum policyi 4 ludzi; 2 z nich — jak wiadomo — rzucało kamieniami, jeden miał strzelać. W Moabicie panuje spokój.

Przy ulicy Rostockiej znaleziono dowody, że z podworców i okien, zwłaszcza z za żaluzyj dano do policyi strzały rewolwerowe, na co policya odpowiedziała strzałami. Dokładne stwierdzenie liczby rannych dotąd było niemożliwe — Urzędnicy kryminalni skonfiskowali wczoraj dziennik chorych na stacyi ratunkowej dla stwierdzenia nazwisk rannych. — Już rozpoczęto sądowe

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

62 (Ciąg dalszy).

Spoirzała pytająco na narzeczonego, a spostrzegłszy, że na jego biodrach jeszcze się znajduje flaga Francyi, zawołała:

— Biegun leży jeszcze dalej, nieprawda, Grzegorzu?

— Według zdania doktora, tak.

— Ale ja sądzę...

Przerwała jej miss Elliot, która krzyknęła przeraźliwie, gdyż dopiero teraz spostrzegła ranę na twarzy męża.

Zamiast odpowiedzi, sir Elliot podprowadził ją ku cielsku niedźwiedzia i opowiedział krótko, co zaszło.

Wszyscy czworo stanęli nad zwierzęciem, które, wyciągnięte na śniegu i zamarznięte, wydawało się jeszcze większe, niż kiedy było żywe.

— Mój Boże! — zawołała Amerykanka. — A mnie się zdawało, że pierwszy strzał był radosną salwą na cześć dotarcia do celu. Więc brakowało tylko kilku minut, a to paskudne zwierzę byłoby cię rozszarpało! To ja, James, jestem temu winna, moje samolubstwo pchnęło cię w to niebezpieczeństwo. Jak ja to sobie wyrzucam — zwróciła się do porucznika. — Bo to wszystko jest mojem dziełem. Przyznam się, że to ja pchałam męża naprzód.

— A ja Grzegorza — rzuciła Krystyna ze śmiechem.

— Więc przekonujemy się — rzekł Amerykanin — że przy tej niezwykłej ekspedycyi kobiety odegrały rolę pobudzającego czynnika. One wykazały największą stanowczość, słuszna więc, że im pozostawimy zaszczyt zatknięcia flag na biegunie, odległym stąd zaledwie o 3.500 kroków!

— Tylko tyle! A więc w drogę! — rzekła Krystyna, skoczyła lekko do sanek, i sadowiąc się w nich, nagliła, by miss Elliot także usiadła.

— James trochę kuleje — odparła Amerykanka — pójdę z nim i będę go podpierać. Zresztą mniej zmarznę.

Ruszyli. Ta wyprawa do bieguna, przy udziale dwóch kobiet, przedstawiała ciekawy widok. Przybyła na skrzydłach wiatru słaba płeć, brała teraz czynny udział w dotarciu do niedostępnego punktu naszego planety.

Sir Elliot, opierając się o ramię żony, szedł powoli, ale oglądał się co chwila, jakby się bał, czy za nim nie idzie znów jaki niedźwiedź. Na czele szedł Durtal, z nabitym karabinem w ręce. Szedł, licząc znowu kroki. Krystyna pędziła na saneczkach, rozkoszując się jazdą. To zataczała koła, to znów podjeżdżała ku reszcie towarzystwa; zdawało się, że nie czuła zimna ani znużenia. Niejednokrotnie zachwycała się tem, że automobil jedzie z taką cudowną lekkością. Ktoby ją wówczas widział na tych saneczkach, tenby ani przypuścił, że ta dziewczyna znajduje się o 5.000 klm. od swej rodziny, która się o nią troska. Wypadek z balonem obudził w niej odziedziczoną po przodkach żądzę przygód, niebezpieczeństwo wkrótce ją zahartowało, a resztę dokonała miłość.

Teraz, kiedy cel drogi był tak niedaleki, opanowała ją radość i uczucie, że jest panią sytuacyi. Tuż przed biegunem miała zamiar puścić motor i zajechać przed wszystkimi tak, aby stanąć pierwszą na biegunie.

Naraz może w odległości 100 metrów ujrzeli jakby rodzaj lodowego muru, wysokiego na jakie 15 metrów. Prawdopodobnie jeden z lodowców. Krystyna wysiadła ze sanek i idąc naprzód, rzekła:

— Spróbuję znaleźć przejście.

— Proszę cię, Krysiu — zawołał porucznik — nie oddalaj się. Może są szczeliny w lodowcu, możesz wpaść...

Ale ona go nie słuchała. Podbiegła ku lodowej ścianie i zaczęła iść szybko wzdłuż niej. Naraz zatrzymała się i krzyknęła.

Przerażony rzucił się Durtal ku niej. Ona zaś wyciągła rękę ku lodowcowi i wołała:

— Chodźcie prędko, coś wam pokażę!

Był tam rodzaj lodowego kopca, na którego szczycie widniało coś, jakby flaga ze śniegu. Widocznie przyroda zażartowała sobie z podróżników.

Durtal odłożył karabin na bok, wydrapał się na kopiec, chwycił ręką ów śniegowy sztandar i z piersi jego wydarł się okrzyk zdumienia.

— Co się stało, Grzegorzu? (C. d. n.)

śledztwo przeciw tym, których w rozruchach stwierdzono.

Przygody szacha w Paryżu. Znany detektyw francuski Paoli, którego zadaniem było strzeżenie ukoronowanych głów przebywających we Francyi, opisuje w części swych pośmiertnych pamiętników przygody szacha perskiego Mussafer Eddina z czasów wystawy powszechnej paryskiej w 1900 roku.

Szach kupował wtedy wszystko, co mu się tylko podobało. Zakupione przedmioty kazał natychmiast pakować i wysyłać do Teheranu. Cena nie odgrywała przytem najmniejszej roli. Zobaczywszy rzecz, która mu się podobała — podnosił palec do góry, wymawiając zarazem „Je prends".

Od czasu nieudałego zamachu pistoletowego, dokonanego na niego przez fanatyka w Paryżu, nie wychodził nigdy bez broni. Pewnego razu przechodnie, chcący się zbliskości przypatrzyć szachowi, zdziwili się niemało, gdy ten wyciągnąwszy pistolet, skierował go wprost na ciekawych.

Niezwykłymi były skutki wrażeń, jakie wywierała na szacha płeć piękna. Pewnego razu szach, będąc na wystawie, zobaczył grupę młodych i pięknych panien. Poprosił je, by dały mu się zdjąć aparatem fotograficznym. Po zrobieniu zdjęcia Paoli otrzymał zlecenie, by zapytał się owych panien, czyby nie pojechały do Teheranu, „gdyż są bardzo ponętne". Paoli musiał się starać, by wywikłać się w sposób dyplomatyczny. Podobny wypadek także wydarzył się w Operze, podczas przedstawienia "Cappelii". Szach zamiast patrzyć na scenę, wytężał cały swój wzrok, by przyglądać się pewnej damie, siedzącej na galeryi. Fiksował ją bezustannie przez szkła teatralne; wygląd jej zawładnął nim zupełnie. I znowu Paoli musiał posłać na górę jednego ze swych detektywów z zapytaniem czy Francuzka nie zechce pojechać z szachem do Teheranu. Odpowiedź była bardzo bolesną. Uwydatniła się bowiem w kilku policzkach. Szach, dowiedziawszy się o takiem zakończeniu polecenia, zażądał powozu, oświadczając zarazem, iż jest... zmęczonym.

Ogród zoologiczny nie zajmował go wcale. Gdy mu pokazano trzy wielbłądy, odpowiedział niedbale, że ma ich 9000 sztuk. Natomiast nie zaniechał sposobności, by się wcisnąć niespodzianie do orszaku weselnego. Uścisnął ręce państwa młodych i obdarował ich napoleondorami. Zdziwienie pana młodego powstrzymało go prawdopodobnie od wskazania palcem na pannę młodą i wypowiedzenia steorotypowego „Je prends"...

Susza przyczyną końca świata. Wśród wielu innych teoryi końca świata powtarza się dość często teorya końca świata z powodu wyczerpania wody. Zwolennicy jej powołują się na fakty, które niewątpliwie zasługują na uwagę. Istnieją na świecie obszerne przestrzenie; na których bardzo widocznie objawia się zmniejszanie wilgoci. Na Sycylii, w Egipcie, w Azyi mniejszej, w Palestynie, a zwłaszcza w Mezopotamii i w znacznej części Azyi środkowej klimat uległ w ciągu wieków zasadniczej odmianie, stał się nieporównanie suchszy. Dziś trudno sobie wyobrazić, aby Sycylia mogła być śpichrzem zbożowym dla Rzymu, jak była w starożytości, lub, by pustynne równiny nad dolnym Eufratem i Tygrysem przemieniły się znowu w urodzajne, falujące kłosami przestrzenie. Ale zmniejszanie się ilości wilgoci można zauważyć i gdzieindziej. Lodowce alpejskie zanikają z roku na rok; kilka wielkich jezior w głębi Azyi, zwłaszcza olbrzymie jezioro Czaad, ma coraz mniejsze rozmiary i głębokość.

Tak więc ubytek wilgoci na świecie jest faktem niewątpliwym. Czy jednak można stąd wysnuwać niepokojące wnioski na przyszłość, choćby bardzo odległą?

Ostatnie badanie geografów i geologów, ogłaszane w organie paryskiego Towarzystwa geograficznego, rozpraszają te obawy. Ziemia przechodziła zawsze w ciągu swych dziejów okresy mniejszej i większej wilgoci, obecnie zaś wszystko wskazuje na to, że okres suchy, jeżeli można tak powiedzieć, zbliża się ku końcowi. Ilość wody w wielu jeziorach, zwłaszcza w rosyjskiej Azyi, która dotąd stale się zmniejszała, zaczyna się znowu powiększać. I tak naprzykład poziom Bajkału podniósł się w ostatnich dziesięciu latach prawie o jeden metr; stare jezioro Aralskie, które, jak się wydawało, było skazane na zupełne wyschnięcie znowu się powoli zapełnia wodą od mniejwięcej dwudziestu lat. Te i inne fakty pozwalają na hypotezę, jaką postawił jeden z francuskich uczonych, że świat nasz wchodzi w okres nowego rodzaju, że liczne tereny, leżące dziś odłogiem z powodu braku wilgoci, staną się znowu zdatne do uprawy i że zwiększy się obszar, produkujący żywność dla ludzkości.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. *Tragiczny wypadek podczas jazdy weselnej.* W poniedziałek po południu wracało huczne wesele chłopskie z kościoła we Wiśniowej do Lipnika. Na jednym z wozów między gośćmi weselnymi jechał wójt z Lipnika Głąb z synem. Na przodzie koło woźnicy siedzący jeden z gości strzelał na wiwat z pistoletu. W połowie drogi do Lipnika odwrócił się, by dać jeszcze jeden strzał wiwatowy, ale strzelił tak nieszczęśliwie, że przybitka jednego ładunku ugodziła w głowę syna wójta, który padł trupem na miejscu.

Nadział się na sztachety. Tegosamego dnia zaszedł na ulicy, prowadzącej ku dworcowi kolejowemu, drugi tragiczny wypadek: mianowicie 14-letni chłopak, obierający owoce z drzewa, spadł tak nieszczęśliwie, że nabił się na sztachety i ciężko się pokaleczył.

Zabawa taneczna. Staraniem drużyny ćwiczącej „Sokoła" w Wieliczce odbędzie się d. 1 października w sali „Sokoła" zabawa taneczna.

Z Białej. *Poświęcenie szpitala.* Dnia 26 b. m. odbyło się tu poświęcenie nowego wielkiego szpitala powszechnego. Poświęcenia dokonał ks. biskup Nowak. Przed poświęceniem miał wstępną mowę kurator szpitala p. rejent Myciński z Białej. Po poświęceniu przemówił ks. biskup Nowak na temat miłosierdzia chrześcijańskiego.

Po poświęceniu szpitala ks. biskup Nowak był zmuszony wrócić do Krakowa, a zaproszeni goście zgromadzili się w hotelu. Przemawiało tu kilku mówców, między innymi burmistrz Białej, p. Gierthler.

Z nowego „Śmigusa".

Trafna odpowiedź echa.

Jak pożegnamy ministra finansów wobec spodziewanej rekonstrukcyi gabinetu w październiku?...

...pa, Ździerniku!...

Część najważniejsza.

U pana Tajtelesa w oficynie, na trzeciem piętrze mieszkającego wybuchł w nocy ogień. Zbiegli się z całej kamienicy sąsiedzi i przed nadejściem straży ogień ugasili. Ale godzina była już pięta rano — nie opłaciłoby się wracać do łóżek; ktoś więc zaproponował wspólną herbatkę składaną.

Wszystko pobiegło po wiktuały. Przy herbacie tedy już siedząc, powiadają jeden po drugim:

— Ja dałem herbatę!

— Ja przyniosłem cukier!

— Ja rum!

— Ja koniak i herbatniki!

— Ja naczynie!

— A pan, panie Tajteles... skąpcze jeden, pan nic nie dałeś?

Żyd oburzył się ogromnie.

— Jakto moi państwo? Ja przecież dałem najważniejszą cząstkę do tej sąsiedzkiej herbatki... bo ja dałem — pożar!

Wykształcenie kobiet.

Jak nas dochodzą słuchy, program naukowy gimnazyum żeńskiego ma być znacznie rozszerzony. Oprócz dyscyplin powszecnie obowiązujących w gimnazyach, odbywać się będą wykłady nadobowiązkowe celem rozszerzenia zakresu wiadomości uczennic. Mają one zapewnić im prawie akademickie wykształcenie.

Oto niektóre z rzędu owych przedmiotów:

Filozofia eleganckiej tiurniury.

Pedagogia flirtu.

Stylistyka korespondencyj w inseratach i poste restante.

Wyższa matematyka w zastosowaniu do obliczeń wieku uczenic w przyszłości, gdy przekroczą dwudziestkę.

Trygonometrya spodnicy spętanej niżej kolan.

Planimetrya planów matrymonialnych.

Geometrya krainy niebieskich migdałów.

Optyka perskiego oka.

Mechanika zawracania głowy.

Lekcya nauki poglądu na dwunastówce.

Turystyka — na linii A—B.

Dobroczyńca.

Pan potsiebuje 50 koron? Ja dam, ja mam miętkie serce... Co ma pan zapłacić? Co jest? Ja dam prawie darmo. Za miesiąc odda mi pan 65... niedużo jest, prawda? Weksel? Poco weksel! Ja nie chcę ani kwit ani weksel, ja panu wierzę na słowo... niech pan tylko da jako zastaw zegarek złoty, albo parę pierścionki... albo troche srebro stołowe...

Wegeteryanin i amator mięsa.

Grzmiąc przeciw mięsu, niby ksiądz z ambony,
Wegeteryanin wołał zaperzony:
— Współbiesiadników ładnych macie kilka,
Niech-no wymienię tygrysa i wilka!... —
Wtem ktoś przerywa wołaniem doniosłem:
— Pan biesiadujesz z baranem i osłem! —

Co słychać w mieście?

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. r. m. Domańskiego. Uchwalono zatwierdzić linię regulacyjną ul. Nadwiśle i drogi wojskowej w Dębnikach, końca ul. Krowoderskiej między ul. Szlak i Kilińskiego, końca św. Krzyża na Krowodrzy, oraz uporządkowanie ul. Zagrody.

Następnie uznano potrzebę budowy nowej szopy na wozy w zakładzie czyszczenia miasta i przyznano kredyt dodatkowy na płacę rękodzielników tego zakładu, oraz wezwano magistrat o rychłe przedłożenie wniosków w sprawie reorganizacyi i umieszczenie zakładu czyszczenia miasta.

Wkońcu ustalono nazwę ul. „Na Gródku", prowadzącą od ul. św. Krzyża wzdłuż Plant ku klasztorowi SS. Dominikanek na Gródku.

Z teatru miejskiego. W sobotniem przedstawieniu „Żydów" Korzeniowskiego grają pp.: Młodziejowska (hrabina), Słubicka (Szenionowa), Jarszewska (księżniczka Zofia), Wolska (komornikowa), Sobiesław (hrabia), Jednowski (Pazurkiewicz), M. Węgrzyn (komornik Staroświęcki), Kosiński (A. Staroświęcki), Mielnicki (prezes), Puchalski (Rubelkowski), Szymborski (Bartoszewski), Szczurkiewicz (Brzydkiewicz), Leszczyński (baron Izajewicz), Siemaszko (Aron Lewe) i w. i. — Wczorajsze przedstawienie „Złotego wieku rycerstwa" grane było przy wysprzedanej sali teatru, bardzo wiele osób odeszło od kasy; następne przedstawienie tej pełnej humoru krotochwili we wtorek przyszłego tygodnia. Niedzielne popołudniowe przedstawienie (dn. 2 października) wypełni krotochwila w 4 aktach Kl. Bąkowskiego: „Kamienicznik".

Z teatru ludowego Dyrekcya chcąc uprzystępnić poznanie dramatu Ibsena jak najszerszym warstwom wystawia „Wroga ludu" w piątek po cenach zniżonych. — Rolę dra Stockmana odtworzy dyr. Rygier, którego doskonała gra wzbudza podziw i przykuwa uwagę widzów.

Na wystawie w Pałacu Tow. Sztuk pięknych sprzedano w ostatnich dniach obrazy następujących artystów: Fałata J.: „Kościół w Mikuszowicach" i „Zima w Bystrej"; Steinhilberównej Oli: „Sień"; Wodzinowskiego W.: „Dziewczyna z wiankiem" i Jabłczyńskiego F.: 17 kolorowych akwafort.

Dworzec towarowy w Krakowie. Minister kolei eksc. Wrba w najbliższym czasie przybędzie do Krakowa w towarzystwie jeneralnego dyrektora kolei Północnej bar. Banhansa i obejrzy roboty około budowy nowego dworca towarowego w Krakowie.

Polski Związek ogrodników i pomocników ogr. w Krakowie urządza w niedzielę dnia 2 października o godz. 2 popoł. zwyczajne zebranie miesięczne w sali przy ulicy Szpitalnej l. 18. Referat na temat: „Regulamin unormowania godzin pracy i płacy" wygłosi p. Józef Rzepa, słuch. fil.

Na cele „Straży Polskiej". Pani Leontyna Skolimowska, właścicielka dóbr, złożyła na cele „Straży Polskiej" kwotę 200 koron. — Za hojność daru składa Zarząd Towarzystwa zacnej ofiarodawczyni serdeczne podziękowanie.

Wyścigi kolarzy. Staraniem Oddziału Kolarzy „Sokoła" brzeskiego odbyły się dnia 25 b. m. wyścigi na drodze Brzesko-Bochnia z następującymi wynikami:

5 klm. I. bieg członków „Sokoła" brzeskiego: 1 Sukiennik, 2 Dudek, 3 Matlaś; 6 klm. II. bieg gości: 1 Korwin, Kraków, 2 Łącki, Tarnów, 3 Ciach, Rzeszów; 10 klm. III. bieg Klubów kolarskich: 1 Korwin, 2 Wołoszynowski, 3 Opoka; 6 klm. IV. bieg starszych ponad 30 lat: 1 Solakiewicz, 2 Renn, Żywiec, 3 Maak; 10 klm. V. bieg o mistrzostwo O. K. S. brzeskiego: 1 Korwin, Kraków, 2 Wołoszynowski, Kraków, 3 Rize, Kraków; 1 klm. VI. bieg match: 1 Korwin, Kraków.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w „Sokole", która przeciągnęła się do białego rana. Tańce prowadził znany cyklista krakowski p. St. Filipek. Naczelnikiem Oddziału jest druh Bittner, który gorliwie Oddziałem się zajmuje

Z „Sokoła". Druhów z Krakowa, którzy robili ćwiczenia karabinami na Zlocie grunwaldzkim, wzywa naczelnik do stawienia się w niedzielę dn. 2 paźdz. o g. 10 rano na boisku „Sokoła" w mundurach dla uskutecznienia wspólnej fotografii.

„Wisła I." — „Makkabi I." rozegra match footballowy w sobotę d. 1-go paźdz. na boisku pozlotowem na Błoniach. Początek matchu o godz. 3½ po południu.

Niedzielny „match" piłki nożnej zapowiedziany przez „Cracovię" przeciw „Magyar Athletikai Club" budzi zainteresowanie dorównujące najbardziej sensacyjnym zawodom sportowym. „Cracovia" walczyła już z wieloma drużynami, które uchodzą za najlepsze w najbliższych wielkich centrach sportu z „Krykieterami", z „Spartą", z „Rudolfshüglem", z „Törekves". Teraz przyszła kolej na klub wyróżniający się wielu cechami od innych pierwszoklasowych węgierskich. „Magyar Athletikai Club" należy do najstarszych i najbogatszych klubów budapeszteńskich, a grupuje się w nim młodzież uniwersytecka sfer arystokratycznych węgierskich. Gra „M. A. C." sławiona jest jako nawskróś poprawną, wytworną. — Szybkie tempo i doskonała obrona, specyalnie do brani „backs" o atletycznej budowie, cechują wyjątkową drużynę. Spotkanie zatem niedzielne będzie należeć do najpiękniejszych w tym sezonie.

Bilety można nabywać od piątku u firmy „Auto" plac Szczepański, w księgarni Polskiej ul. Floryańska, oraz w magazynie sportowym A. Weissmanna ul. Szewska.

Losowanie sędziów przysięgłych na listopad odbyło się dzisiaj pod przew. st. r. s. Gulkowskiego, przy współudziale: r. s. Trzaskowskiego i Niklewicza, prok. Marowskiego i zastępcy Izby adw. dra Bogusza. Wylosowani zostali:

Przysięgli główni: Angrabajtis J., handl. art. relig.; Będzikiewicz S., właść. realn.; Bielecki M., urzędnik Tow. ubezp.; Brand J., właść. realn.; Butelski J., blacharz i instalator; Chowaniec J., właść. realn. w Podgórzu; Czarnecki M., właść. real.; Dobrzyński Al., właściciel mleczarni; Dudzik St., właść. real.; Fajkowski And., właść. real.; Filasiewicz Al., właść. real.; Josefstahl I., przemysłowiec; Kański Wł., urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Kunze Wł., ajencya hand.; Kusz F., właść. wyszynku; Lauer Daniel, właść. kantoru wymiany; Lisowski K., właść. handlu soli; Markus K., blacharz; Merkert Al., przemysłowiec; Mester Maks., urzędnik Banku gal.; Mikołajski Z., właść. real.; Nachtlicht J., ajen. hand.; Olszowski W., właść. handlu tow. mięsz.; Piekło J., właść. real.; Rappaport J., właść. real.; Rybowicz H., majster komin.; Seip Piotr, bronzownik; Sieczkowski St., prof. Uniwer. Jagiel.; Sourek W., krawiec; Stachórski R., budowniczy; Tylko A., restaurator; Wald B., właść. real.; Walz St., budowniczy; Wójcicki J. M., właść. real.; Wójcik Ant. przemysłowiec; Zieliński M., urzęd. Tow. wzaj. ubezp.

Przysięgli zastępcy: Borkowicz J., współwłaść. real.; Fischler S. właść. handlu win; Hechelski P.: Pemper A., właść. real.; Sowicki J., właść. real.; Stypuła Fr., rolnik; Szalik Ant. właść. wyszynku; Wałkowiński J., właść. realn.; Zgórniak St., właść. real.

Nadużycia emigracyjne. W procesie o obrazę czci (który 30-go b. m. rozpocznie się przed sądem przysięgłych) oskarżonego redaktora J. Okołowicza bronić będzie adw. dr Marek, a oskarżyciela prywatnego ks. Szpondra zastąpi dr Danielak. Przewodniczyć będzie rozprawie wiceprezydent sądu wyż. Stebelski. Tłem rozprawy są praktyki emigracyjne ks. Szpondra, które p. Okołowicz nazwał w „Polskim Przeglądzie Emigracyjnym" nadużyciami.

Wieczorny kurs handlowy dla prawników. Znajomość buchalteryi i bankowości nabiera u nas w miarę rozwoju gospodarczych stosunków coraz to większej doniosłości. Szczególnie zaś i przedewszystkiem prawnik w wielu zawodach urzędniczych czy wolnych potrzebuje dziś coraz więcej pewnej sumy wiadomości z dziedziny buchalteryi. Czy to jako sędzia konkursowy, egzekucyjny, karny lub procesowy, czy jako urzędnik skarbu, czy jako urzędnik polityczny, fungujący jako komisarz Kas oszcz. i t. p. instytucyj — czy jako urzędnik autonomiczny, zwłaszcza w powiatowym i gminnym samorządzie, czy jako notaryusz lub adwokat przy spisywaniu inwentarzy, czy w charakterze zarządcy masy konkursowej, czy jako syndyk banku, jako doradca prawny w sprawach depozytowych, podatkowych i t. p.

Tak samo jest rzeczą jasną, że dla wielu prawników już w toku ich studyów uniwersyteckich dogodna sposobność przyswojenia sobie zasad buchalteryi i bankowości oraz nauki o handlu może im z jednej strony wielce ułatwić wykonanie później w życiu wspomnianych funkcyj ich przyszłego zawodu — jak znów z drugiej strony umożliwić w nietrudny sposób zdobycie tych wiadomości. Wychodząc z tego założenia postanowiła kuratorya Akademii handl. w Krakowie otworzyć w r. 1910 osobny wieczorny kurs handlowy dla prawników (ukończonych lub kończących studya), a obejmujący wykłady z dziedziny I. buchalteryi, II. nauki o handlu i III. bankowości. Celem kursu tego jest nie nauczenie biegłości w buchalteryi i bankowości, lecz tylko nauczenie rozumienia jednej i drugiej.

Plan nauk obejmuje: 1) Zasadnicze wiadomości teoretyczne i praktyczne zastosowanie buchalteryi (40 godzin); 2) Naukę o bilansach (studyum i krytyka bilansu (10 godzin); 3) Naukę bankowości (obliczenia bankowe 20 i odpowiednie części z nauki o handlu 10 godzin). Razem godzin wykładowych 80. — Wykłady rozpoczną się 20 paźdz. b. r. i kończą się 15 stycznia 1911 r. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Dyrekcya od 10 paźdz. Opłata, płatna z góry przy wpisie, wynosi za cały kurs 30 kor. — ewentualnie dział I. i II. 20 kor., za dział III. (obliczenia bankowe) 15 kor., za dział IV. (z nauki o handlu) 10 kor. Oprócz prawników (ukończonych, względnie kończących studya) będzie Dyrekcya przyjmować zgłoszenia na cały cykl lub na niektóre wykłady wyjątkowo także i nieprawników (w stosunku 1/5), jeżeli kandydat posiada wykształcenie takie, że wykładów z pożytkiem słuchać może. Maksymalna liczba frekwentantów kursu wynosi 30, minimalna 25. Z kursu nie wydaje się żadnych świadectw, niema też żadnych egzaminów. Frekwentanci mogą jedynie otrzymać potwierdzenie wpisu przez Dyrekcyę zakładu.

Esperanto. Z dniem 1 października br. przenosi się Tow. „Esperanto" do nowego wygodnego lokalu przy ul. Floryańskiej l. 39 II. p., gdzie z początkiem października rozpoczną się kursa języka Esperanto, a to jeden o godz. 6, drugi o 8 wieczorem. Wpisy na oba kursy przyjmuje się od dn. 3 paźdz. Opłata za kurs elementarny wynosi 3 kor. — dla członków Tow. bezpłatnie. Zebrania tygodniowe odbywać się będą jak dotychczas, t. j. co wtorek.

Przeniesienie. Dr Wróbel, st. inspek. kolei państwowej, został w drodze telegraficznej przeniesiony na zastępcę dyrektora dyr. kolei państw. w Stanisławowie.

Nagłe przeniesienie dra Wróbla, któremu rokowano dalszą karyerę w Krakowie — jest w mieście żywo komentowane.

Następca ś. p. notaryusza Adamskiego. Substytucyę po ś. p. notaryuszu Adamskim poruczył c. k. sąd krajowy w Krakowie dotychczasowemu kierownikowi jego kancelaryi drowi Kazimierzowi Więckowskiemu.

Z sali sądowej. *Złodzieje jarmarczni.* przeciwko którym rozpoczęła się wczoraj rozprawa sądowa przed trybunałem przysięgłych wyparli się zarzuconych im kradzieży, tłomacząc się, że na jarmarki przybywali dla „handlowych interesów". Świadkowie jednak powołani w liczbie 17 zeznawali przeważnie na niekorzyść obwinionych.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wyosł dzisiaj wyrok skazujący oskarżonych na karę ciężkiego więzienia od 1—6 lat. J. Grzybowski, należący do tej szajki złodziejskiej, jako małoletni miał odpowiadać z wolnej stopy, ale na rozprawę nie stawił się i rozprawę przeciwko niemu odroczono.

Pożar. Dziś o godzinie 4 rano zawezwano straż pożarną na ulicę Długą pod l. 24, gdzie w pralni „Wandy" wskutek nieostrożności domowników powstał ogień. Zajęły się kołnierze i gotowa już bielizna w opakowaniu. Straż pożarna po wyważeniu drzwi ogień w przeciągu kilku minut ugasiła i powróciła do koszar. — Szkoda wynosi kilkadziesiąt koron.

Włamanie. Wczoraj po południu włamali się nieznani sprawcy do mieszkania p. Zaleskiej przy ul. Pędzichów pod l. 6. i z zamkniętego biurka zabrali 2.600 koron gotówką i biżuteryę na kwotę około 1.000 koron. — Zawiadomiona o włamaniu policya wszczęła energiczne dochodzenia i jest podobno już na tropie sprawców.

Aresztowanie oszusta. Wczoraj aresztowano na dworcu kolej. 17-letniego Israela Kunza z Drogini, bez zajęcia, za podstępne wyłudzanie pieniędzy od robotników. Mianowicie Kunz ofiarował swoje usługi celem przeprowadzenia robotników przez granicę węgierską, za wynagrodzeniem kilkudziesięciu koron od osoby. Robotnicy przybywszy do Krakowa przekonali się, że granicę przechodzi się bez żadnych trudności ze strony władz węgierskich i dali znać policyi, które Kunza przytrzymała i po przeprowadzenem śledztwie, odstawiła go do więzienia sądu karnego.

Tajemniczy młodzieniec. Dzisiaj aresztowała policya 21-letniego Fr. Böhma z Berlawy (Czechy), przy którym znaleziono 660 koron gotówką. Aresztowany ze znalezionej przy nim gotówki wytłómaczyć się nie umie, twierdząc raz, że otrzymał spadek po babce, raz że pieniądze przy nim znalezione pochodzą z oszczędności. Prócz tego znaleziono przy aresztowanym telegram o dość niewyraźnej treści. Böhma zatrzymano w aresztach.

Pod tramwajem. Wczoraj po południu na ulicy Krakowskiej wpadła pod tramwaj 45-letnia Róża Steinreich z Wiśnicza. Do nieprzytomnej wezwano Pogotowie, którego lekarz skonstatował u poturbowanej wstrząs mózgu. W groźnym stanie odwieziono ją do szpitala.

Spadł z drzewa wczoraj po południu w ogrodzie przy ul. Czarnowiejskiej 11-letni J. Durak i złamał prawą rękę. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Nieostrożna Marysia Dymkówna, wiosen 15 licząca, zajęta w pralni „Lilia", włożyła wczoraj rękę pod maszynę do prasowania kołnierzy i rozpalone żelazo zgniotło jej palce i zdarło skórę. — Pomocy lekarskiej udzieliło Marysi Pogotowie.

Z Podgórza. *Szwagrowie.* Handlarze drobiu Jan J. i Stanisław S., szwagrowie, zrobiwszy wczoraj dobry interes tak obficie uraczyli się w jednym z szynków, że za pijackie awantury dostali się do „ula". Siedząc bezczynnie zaczęli sobie widocznie dla urozmaicenia chwil wolnych, wymyślać od złodziei i jeden drugiego oskarżał przed policyą o kradzież 45 kor. Przespawszy się jednak w aresztach policyjnych i wytrzeźwiwszy, pogodzili się i jako kochający się szwagrowie udali się razem do domu, namyślając się po drodze jak wytłomaczyć swą nocną nieobecność przed żonami.

Zgubione korale. P. Zofia Durowa złożyła w policyi 2 sznurki korali znalezione wczoraj w Rynku głównym.

Zapiski meteorologiczne. Dziś rano o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał + 9 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +16° C. w cieniu.

Z kroniki żałobnej.

Marya Malwina Tarłowska, żona emer. prezydenta senatu Trybunału najw., w 54 roku życia, zmarła dnia 28 bm.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Piątek: „Złote runo".
Sobota: „Żydzi".
Niedziela pop.: „Kamieniarnik".
Niedziela wieczór: „Żydzi"

Repertuar teatru ludowego:
Na ulicy Rajskiej:

Piątek: „Wróg ludu".
Sobota: „To szczyt wszystkiego".

Sejm.

Telegram „Nowin".

Lwów. Na środowem posiedzeniu Sejmu raktor Thullie uzasadniał swój wniosek w sprawie rozszerzenia ankiety o nędzy żydowskiej także do ludności chrześcijańskiej, przyczem zaznaczył, że jednomyślność, z jaką przed trzema laty przyjęto wniosek p. Löwensteina, była dowodem tolerancyi religijnej, jaką Polska się zawsze chlubiła. Ale uczucie to może prowadzić za daleko. Sejm nie pomyślał równocześnie o nędzy chrześcijan. Mowca zastrzega się przeciw temu, aby uważano jego wniosek, jako skierowany przeciw żydom, sądzi tylko, że nie należy traktować nędzy ze stanowiska wyznaniowego. Należałoby akcyę rozwinąć na całą ludność po miasteczkach i wsiach.

Po oświadczeniu pos. Landaua, że będzie głosował za propozycyą wnioskodawcy, gdyż mowcy zależy na tem, aby Sejm jeszcze w tej sesyi zajął się tą sprawą — przekazano wniosek komisyi administracyjnej.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisyi administracyjnej o wniosku nagłym p. Górskiego i towarzyszy w sprawie rent przyznanych w Niemczech z tytułu nieszczęśliwego wypadku.

Pos. Staruch twierdził, że rząd niemiecki wypłaca renty robotnikom galicyjskim, unieszczęśliwionym przy pracy, nie tylko zamieszkałym stale w Niemczech lub w powiatach chrzanowskim i bialskim, ale także i innych okolicach Galicyi. W Galicyi robotnik rolny i leśny w razie nieszczęśliwego wypadku nie otrzyma od właściciela odszkodowania. Jako przykład przedstawia mowca fakt znęcania się nad 43 robotnikami przez właściciela obszaru dworskiego w gminie, w której mowca jest wójtem. Właściciel ów najął robotników na tak ciężkich warunkach, że ci pocz**ęli** uciekać ze służby, a wtedy doganiano ich końmi i sprowadzano do dworu, zamykano w stajni i obstawiano żandarmami. Mowca interweniował w tej sprawie u władz i oskarżył starostę brzeżańskiego, że popełnił zbrodnię nadużycia władzy. To wszystko jednak skutku nie odniosło i mowca w parlamencie zapytał prezydenta ministrów o tę sprawę. Ludność we wsi owej tak była rozdrażniona, że chciała dwór zburzyć, ale mowca ją uspokoił, lecz (mówiąc głośniej, uderza ręką o pulpit) jeżeli wy doprowadzicie do anarchii, to na was spadnie odpowiedzialność.

Nie wolno wam wzywać państwa niemieckiego, aby postępowało prawnie, jeżeli od góry do dołu krzywdzicie biedną ludność. Nie grajcie komedyi, zamknijcie tę budę, bo w Galicyi niema konstytucyi. Dr Bobrzyński jeszcze odpowie, jeżeli nie tu, to przed narodem. (Okrzyki z ław ruskich: Hańba!). Mowca popiera wreszcie wniosek komisyi.

Po przemówieniu posła Makucha zabrał głos komisarz rządowy r. dw. Grodzicki. Po pierwszych jego słowach, wygłoszonych w języku polskim, odezwały się głośne okrzyki Rusinów: Po rusku!

Marszałek: Proszę panów nie przeszkadzać mowcy. Regulamin mówi wyraźnie, że językiem urzędowym Sejmu, jest język polski. — Każdemu przysługuje prawo mówienia albo po polsku albo rusku — ale nikt nie ma prawa nikogo, a tem samem i komisarza rządowego zmusić, aby mówił w tym lub owym języku. (Ponowne głośne okrzyki: Przedstawiciel władzy nie jest Polakiem!).

Komisarz rządu Grodzicki oświadczył: Ustaliła się tu praktyka, że komisarz rządowy, odpowiadając na interpelacye, używa tego języka, w którym one były wniesione. Jeżeli jednak zabiera głos w dyskusyi, która w tym samym przedmiocie może być prowadzoną w jednym i drugim języku, to używa języka polskiego, który według § 3 regulaminu jest językiem urzędowym Sejmu. (Potakiwania). W tej chwili nie odpowiadałem na interpelacyę, tylko zabieram głos w dyskusyi nad sprawozdaniem komisyjnem, przedłożonem Sejmowi. — Następnie odpowiadał mowca na zarzuty pos. Starucha.

Po przemówieniu sprawozdawcy pos. St. H. Badeniego, w głosowaniu przyjęto wniosek komisyi, wzywający rząd, aby bezwłocznie przedsięwziął rokowania z rządem niemieckim, aby robotnikom rolnym i leśnym, przynależnym do Austryi, względnie ich rodzicom, przyznano prawo do poboru z rent z tytułu ustawy o ubezpieczeniu od wypadków bez względu na miejsce zamieszkania.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godz. 11 przedpoł.

Dzikość policyi berlińskiej.

Telegram „Nowin".

Dziennikarze zmasakrowani.

Przeszło setka rannych.

Berlin. Rozruchy w Moabicie powtórzyły się w nocy ze środy na czwartek. W ulicach zebrały się tłumy. Latarnie były pogaszone, restauracye zamknięte. Policyanci zostali zaopatrzeni w pochodnie.

W kilku miejscach z okien domów rzucano kamieniami, flaszkami na policyantów. **Policyanci strzelali do okien z brauningów.**

Liczbę rannych w zajściach nocy dzisiejszej podają na przeszło 100. Ranni leżeli po obu stronach ulicy i dopiero nad ranem przetransportowano ich do szpitala.

Policyanci rzucili się w jednej z ulic na automobil, w którym jechało 4 dziennikarzy angielskich. Policyanci przypuszczali, że są to agitatorzy i **zaczęli bić dziennikarzy szablami i kolbami karabinów. Zastępcy Biura Reutera, Lawrence, odcięto prawą rękę.**

O północy przywrócono spokój w środowisku niepokojów. Wieczór przywieziono do szpitala w Moabicie 20 rannych. Wiadomość o śmierci policyanta i robotnika nie potwierdza się. Stan zdrowia policyanta poprawił się, robotnika — nie pogorszył się.

Telegramy „Nowin".

Cholera w Witkowicach?

Witkowice. Wielu robotników nie stawiło się dziś do pracy w hutach z obawy przed badaniem lekarzy. Wielu też opuściło miasto.

Cholera w Neapolu.

Neapol. Prefekt Neapolu zakazał sprzedaży ostryg, ponieważ w ostrygach znaleziono bakcyle cholery. Wczoraj zachorowało w Neapolu 35 osób na cholerę.

Koniec Finlandyi.

Petersburg. Z Friedbergu donoszą: Car wyraził oburzenie z powodu postawy Sejmu finlandzkiego i zgodził się na propozycyę generał-gubernatora finlandzkiego, aby **Sejm finlandzki zamknąć na zawsze. Finlandya zostanie zamieniona w zwykłą prowincyę rosyjską,** której przyzna się kilka mandatów do Dumy bez prawa osobnej reprezentacyi.

(Finlandczycy nie mogli nie wiedzieć, jak rząd rosyjski zachowa się wobec uchwały sejmu. Mimo to stawili czoło Rosyi odważnie, gardząc fikcyą niezawisłości sejmu. Wobec solidarnego oporu Finlandczyków represya Rosyi będzie bezsilna. — Przyp. Red.)

Tragedya rodzinna.

Berlin. Kupiec Wilhelm Kladow otruł dziś w nocy gazem świetlnym siebie, żonę i troje dzieci.

Bomby w kufrze.

Zurych. Na dworcu tutejszym nastąpiła dziś eksplozya w kufrze, należącym do jakiegoś Rosyanina. Eksplozya nastąpiła w chwili, gdy urzędnicy clowi, obejrzawszy kufer, odrzucili go. Widocznie znajdowały się wewnątrz bomby. Dwaj urzędnicy ranni.

500 milionowa pożyczka węgierska.

Budapeszt. Minister skarbu Lukacs zawarł umowę z węgierskim bankiem kredytowym jako przedstawicielem konsorcyum bankowego, w sprawie objęcia pożyczki 500 milionów koron. Do konsorcyum, na czele którego stoi ogólny węgierski bank kredytowy, należą: Dom Rotszylda w Wiedniu, austryacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu, Tow. dyskontowe Bleichröder w Berlinie, Mendelsohn i sp. w Berlinie, Bank dla handlu i przemysłu w Berlinie, węg. pocztowa Kasa oszczędności, pierwszy węgierski związek Kas oszczędności, węgierski Bank komercyalny w Peszcie, c. k. Länderbank w Wiedniu i wiedeński Bank związkowy. Targ niemiecki okazał dla pertraktacyi bardzo wielkie zainteresowanie. Reprezentantów, bliorących w Berlinie udział w pertraktacyach, przyjmował sekretarz państwa dla spraw zagranicznych, Kiderlen Wächter, przyczem dał wyraz zadowolenia z powodu zawarcia nowej pożyczki przy udziale kapitału niemieckiego.

(Przypomnieć należy, że rząd węgierski próbował zrazu pożyczkę tę zaciągnąć w Paryżu — ale spotkał się z odmową).

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

81 Ciąg dalszy.

I oto zapewne, aby tej potrzebie dać wyraz objektywny, zabrałem się do pisania. Ale przebiegając oczami słowa, które skreśliłem, już ich nie rozumiem. Ach, czy wszystko to nie jest majaczeniem obłędnem?

Jako dziecko czułem się szczęśliwym, nawet kiedy płakałem. Przypominam sobie to dokładnie. Nawet gdy łzy mi z oczu ciekły, uśmiechała się we mnie nadzieja, mówiąca mi, że za chwilę zostanę wynagrodzony za doznane cierpienie. Obecnie jestem tak bezsilny i rozżalony, jak to dziecko, ale nadzieja zamarła. Nie myślę zgoła o chwili, która przyniesie pocieszenie. Nigdy ta chwila nie nadejdzie, nadejść nie może. Ach, gdybym bodaj mógł zapomnieć! Zapomnieć, że się żyło w pewnym okresie. Co to za niewolnictwo być zawisłym od swej pamięci!

Jak się znalazłem tutaj? Wola moja rozwiała się w niwecz. Spałem przez całą drogę... spałem mimo rozpaczy, jaka mi targała serce. Pamiętam tylko konduktora, potrząsającego mnie za rękę i mówiącego: „Wiedeń, proszę wysiąść, jesteśmy u celu".

I sześć dni już przebywam w tym pokoju hotelowym. Nie mam odwagi ani napisać do Henryka, ani nawet wyjść z hotelu, pojechać za miasto do mej fabryki. Wstydzę się kelnera, który przynosi mi posiłek. Mam wrażenie, jakbym cierpiał na jakąś haniebną chorobę, którą można mi z twarzy wyczytać... I to jest prawdą... Mojego cierpienia nikomu wyjawić nie podobna. Jakże zwierzyć się przed kimś, nawet najlepszym przyjacielem: „Kobieta, którą uwielbiałem przez całą młodość, była, gdy ją poślubiłem..." Ach, wyrazić to! Nie potrafię tego nawet sam sobie głośno powiedzieć!

Wprost do rozpaczy doprowadza mnie też słabość nerwów. Nie mogę nieraz zapanować nad sobą, nie mogę wstrzymać łez, kręcących mi się w oczach. Ale muszę stłumić tę żałość, umocnić swą wolę. Będę umiał chcieć wbrew swym nerwom. Przyszły mi dziś zrana na myśl słowa doktora Korskiego: „Utrudź swe muskuły i swego ducha; pracuj — a zobaczysz, że czas cię uzdrowi".

Na szczęście mam sposobność do pracy.

Inżynier, który już za życia mego wuja prowadził fabrykę, pan Schmidt pisał do R. kilkakrotnie, wzywając mnie do przyjazdu celem omówienia sposobu powiększenia zakładu. Pewno nie pojmuje mego długiego milczenia. Zobaczę się z nim. Będę pracował. Chodzi o inwestycye i urządzenia, które mają podwoić dochód. Rezultat jest mi zgoła obojętny. Co mi na tem zależy, czy będę bogaty?

Pierwszy dzień w fabryce. Schmidt oprowadzał mnie i tłómaczył swój plan. Słuchałem go roztargniony, puszczałem jego propozycye mimo uszu, i nie wiedziałem, co odpowiedzieć, gdy zapytał się: „Co pan o tem sądzi?"

Myśli moje, podczas gdy kroczyłem po warsztatach, biegły do R., do mego domu, tam, do tego pokoju, zasłoniętego kotarą, gdy doktor szedł do *niej*, aby wydrzeć jej tajemnicę, a *ona* krzyknęła: „Stasiu!"

Dlaczego nie uchyliłem wówczas kotary?

Nawet nie spojrzałem na Kazię, gdy ją porzucałem. A ... eba było to zrobić. Zdaje mi się, że uczyniłbym to, gdyby można rzecz zacząć na nowo.

Dlaczego myślę o niej? Nie kocham jej już. Dziś zrana przekonałem się o tem niezbicie. Przez godzinę starałem się wyobrazić sobie, cobym uczuł na wieść o jej śmierci: i zrozumiałem, że śmierć jej byłaby dla mnie ulgą. Nienawidzę jej, jak nienawidziłem nikogo jeszcze w życiu. Nienawidzę jej, ponieważ zbrukała marzenie mej młodości. Splamiła je ohydnie, wstrętnie. Nienawidzę jej. Za nic w świecie nie chciałbym jej nigdy ujrzeć. Wczoraj napisałem: „Czemu nie uchyliłem kotary". Co za szaleństwo! Nie ruszyłbym jej, a raczej dałbym zamurować drzwi między nią a sobą.

Ciąg dalszy nastąpi.

Patenty różańcowe

ozdobnie drukowane dwoma kolorami

w formacie arkuszowym wyszły nakładem

Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE

9. plac Maryacki. Telefon Nr. 1308

i sprzedają się po cenie 10 halerzy dla kupujących 100 egz. naraz, po 12 hal. przy odbiorze 50 egz., po 2 Kor. za tuzin, wreszcie po 20 hal. przy sprzedaży cząstkowej.

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu **minimum 50 halerzy**

Poszukiwane.

Zdolny pomocnik biurowy władający językiem niemieckim znajdzie umieszczenie zaraz w firmie

JÓZEFA BIALIKA

Kraków, Floryańska 51.

Zgłoszenia pisemnie. 1833

CHŁOPIEC do roznoszenia gazet za stałą pensyą potrzebny do biura dzienników

M. HUPCZYCA

Kraków, Wiślna 2.

Montera do dzwonków i telefonów poszukuje K. Tomaszkiewicz ul. Floryańska l. 2, Kraków. 1234

Do sprzedania.

Żakiet damski z bobrowym kołnierzem w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Pędzichów 15. II. p. na prawo, od 2—4 godziny. 1231

Sklepik korzenny w dobrym miejscu jest do sprzedania tanio. Podwale Zwierzynieckie ul. Mickiewicza l. 6. 1234

Do wynajęcia.

Pokój kawalerski do wynajęcia od 1-go października w Krowoderzy vis a vis szkoły. 1200

Mieszkania składające się z 2 pokoi przedpokoju i kuchni, trzech pokoi przedpokoju i kuchni, oraz lokal składający się z trzech pokoi nadający się na sklep korzenny lub restauracyę do wynajęcia od 1 listopada w Krowodrzy vis-a-vis szkoły. 1207

Pokój przy rodzinie dla pana lub pani wraz z utrzymaniem do wynajęcia od 1-go października przy ul. Rakowickiej 5. II. p. 1235

Bezpłatnie 1027

wysyłam każdemu na żądanie mój bogato ilustrowany główny katalog zawierający z przeszło 3000 wzorów przedmiotów do użytku i różnorodnych podarków.

C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** w Brüx Nr. 2845 (Czechy).

NOWE KURSA

przygotowawcze do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

— rozpoczynam dnia —

3 września b. r.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i instruktor Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 958



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miej... ...

JABŁKA

stołowe w kilku gatunkach wysyłka za zaliczką w koszykach 5 kg. a 2 K., 50 kg. 18 K. W. Tracewicz sad ks. Kopernickiego w Zawadzie o. p. Dębica. 1157

Szukacie 1032

dobrego i niezawodnego źródła artykułów gospodarczych i na podarki, to zażądajcie natychmiast kartką korespondencyjną bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin od c. k. nadwornego dostawcy

JANA KONRADA w Brüx Nr. 2858 (Czechy).

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne

ORAZ 1022

Szczotki

do wycierania nóg

polecają najtaniej

Reim i Spółka, Kraków.

Kalosze rosyjskie.

Kuracyjne winogrona najprzedniejsze gatunki deserowe, słodkie, duże, codzień świeżo zbierane 5 kg. K. 3·25. Śliwki 5 kg. K. 2·45. Miód najprzedniejszej jakości, puszka 5 kg. K. 7

L. Altneu, Versecz 10. Węgry. 1134

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich Andrzeja RÓŻYCKIEGO Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajowe, sieczne, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Zamiast kapeli fonografy i gramofony



funkcyonujące bez zarzutu, poleca po najtańszych cenach fabrycznych **JAN KONRAD** c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2818 Czechy. Fonografy z 2 walcami K. 9. Gramofon z 2 najnowszemi kawałkami muzycznemi K. 22, 28. Zażądać mego bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. **Niema ryzyka!** Wymiana dozwolona. 1025

Korzystny interes!

Sklep galanteryjno-mięszany w śródmieściu Krakowa do sprzedania. Wiadomość w Biurze Dzienników Maryana Hupczyca Wiślna l. 2.

Krawiec męski H. WACŁAWEK

w Krakowie ul. Szewska 19 I. p. poleca swoją pracownię od kilkunastu lat istniejącą zaopatrzoną w świeżo nadesłane dobre, ładne materyały.

Na sezon jesienny i zimowy pod bardzo korzystnemi warunkami, po cenach niskich wykonuję wszelkie roboty sumiennie na czas umówiony.

Proszę o łaskawe poparcie, polecam się względom W. Panów. Z wysokiem poważaniem

H. Wacławek krawiec męski 1108

Kraków, Szewska L. 19 I. p.

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świetnem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI**

Ciastka po 6 hal. Pomadki ½ kg. K 1·20 Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·— 604

Dra med. Stanisława Kreyera:

Jak odzyskać zdrowie?

(Leczenie suchot, astmy, artrytyzmu, cukrówki i innych chorób chron. Cena 1 kor. — Domowy Podręcznik Leczniczy. Cena 3 kor. w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze słowo tłusto wydrukowane 8 hal. Najmniejsze ogłoszenie 50 hal. Należytość przesyłać należy w markach pocztowych.

Skład lamp i nafty J. ERKER, ul. Szewska l. 3.

poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe świeżo nadeszłe. Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie **z dostawą do domu.**

Oliwę i spirytus denaturowany do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we foremkach i szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania. Mydła toaletowe i perfumerye. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem J. ERKER.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „Szybkiej palarni" po cenach najtańszych.

N. JAWORNICKI.

Ważne dla każdego!

Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakoteż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuję na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15% taniej od wiedeńskich

K. VOIGT dawniej **H. SOCZEK**

tokarz i optyk 1196

Kraków, Mikołajska 20.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja do 14 czerwca 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

- 12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 12·51 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna Wrocławia.
- 2·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
- 3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
- 4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
- 6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
- 8·05 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
- 8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
- 8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 9·33 przedpoł. (osobowy) do Lundenburga, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
- 11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
- 1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
- 1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
- 2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
- 2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
- 4·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż Nowego Sącza.
- 4·46 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
- 7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
- 7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
- 9·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
- 10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
- 10·25 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
- 11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
- 2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Wrocławia, Bielska.
- 3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5·07 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchą.
- 6·15 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
- 6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
- 7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
- 7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
- 7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa, Mogiły.
- 7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
- 8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. (od 1 czerwca do 30 września).
- 8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 9·18 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
- 10·25 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
- 11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
- 11·59 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
- 1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1·19 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
- 1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2·22 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
- 3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
- 4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchą.
- 4.52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
- 5.45 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa...
- 6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
- 6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Nowego Sącza)
- 7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
- 9·19 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
- 9·57 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
- 10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
- 11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
- 11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio'ego w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zinslera.

Rządowo zatwierdzona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tcż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selcerskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze sporządzane z przepisu prof. Nowarskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko.

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 8 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 18

„OJCZYZNA"

tygodnik dla ludu polskiego

wychodzi co tydzień już rok ósmy — jako organ ludowy Stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W roku ostatnim wśród wielu innych pisali w „Ojczyźnie" posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy: prof. dr. Józef Buzek, Stanisław Bieniowski, dr. Władysław Dębski, Bartłomiej Fidler, ks. dr. Adam Kopyciński, Antoni Maślanka, dr. Józef Ptaś, dr. Alexander hr. Skarbek, prof. Jan Zamorski. W kalendarzu „Ojczyzny" na r. 1910 pisali między innymi: Prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Głąbiński, prof. dr. Stanisław Grabski, Karol Surowka i t. d. Wśród stałych współpracowników pisma znajduje się wielu z najwybitniejszych działaczy na niwie ludowej ze sfer inteligencyi, duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycielstwa, włościaństwa, robotników.

Całoroczni prenumeratorzy „Ojczyzny" otrzymują bezpłatnie kalendarz „Ojczyzny".

„Ojczyzna" kosztuje: na cały rok . . . 4 kor.
na pół roku . . . 2 kor.
na kwartał . . . 1 kor.

Adres: „Ojczyzna", Kraków, Rynek główny, Linia A-B. l. 46. III. p.

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2

TELEFON NR. 310

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

APTEKA (XIV) Czternasta W. RADWAŃSKIEGO

w Krakowie przy ul. Lubicz

(naprzeciw dworca kolejowego)

poleca wypróbowane ogólnem uznaniem cieszące się środki wyrobu własnego jako to:

Płeć wydelikatniające: Krem waselinowy cena 40 h. Otrąbki migdałowe z zapachem czeremchy, cena 60 h. Płynne mydło glicerynowe, cena 70 hal.

Na porost włosów: Wodę chinowo-chmielową, cena 1·20 K.

W hygienie zębów: Czysto roślinny dołkowy proszek do zębów, cena 60 h. Wodę anaterynową, cena 80 h. Wodę antyseptyczną, cena 80 h.

Na odświeżanie powietrza pokojowego: spirytus leśny, cena 70 h.

Na piegi i wyrzuty skórne: Krem borowo-glicerynowy po 35 h. i po 80 h. Krem wschodnich piękności, cena 1 K. Krem lanolinowy po 35 h. i 60 h.

Na odciski: Płyn 70 h. Plaster po 30 h. i 50 h.

Na kaszel i chrypkę: Syrup ziołowy, cena 1 K. Ziółka piersiowe cena 40 h. Syrup gwajakolowy, cena 2 K.

Oprócz tego poleca apteka swój bogato zaopatrzony skład wszelkich środków krajowych i zagranicznych, artykułów gumowych, specyalności paryskich i t. p.

Dwurazowa wysyłka pocztowa co dnia. 1101

Wydawca Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. ... Nowaka.